

Jerzy Hausner

Podmiotowość i ład instytucjonalny

Zarządzanie Publiczne nr 29 (3), 7-16

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Hausner

Podmiotowość i ład instytucjonalny

W pracach Koła Krakowskiego zajmowaliśmy się związkami bytu, poznania i działania. Dla zrozumienia zależności zachodzących między tymi kategoriami kluczowa wydaje się kwestia podmiotowości. Nie wolno odrywać wiedzy i działania od podmiotu. Nie ma podmiotu bez wiedzy. Nie ma podmiotu bez działania. Jednakże związki między podmiotem, wiedzą i działaniem nie są linearne i proste. Tu nie ma miejsca na następstwo przyczynowo-skutkowe, determinizm.

O podmiotowości autor wypowiada się w kontekście społecznych relacji i interakcji. Z tego punktu widzenia podmiotowość jest elementem ładu społecznego i bez podmiotowości, a dokładnie istnienia wielu podmiotów społecznych, ład społeczny nie może się wykształcić i – ewoluując – trwać.

Słowa kluczowe: podmiotowość, działanie, wiedza, racjonalność (cele i środki), instytucje (normy), system (ład społeczny).

W pierwszym roku działalności Koła Krakowskiego zajmowaliśmy się związkami bytu, poznania i działania. Otóż dla zrozumienia zależności zachodzących między tymi kategoriami kluczowa wydaje mi się kwestia podmiotowości. Sądzę, że nie wolno odrywać wiedzy i działania od podmiotu. Nie ma podmiotu bez wiedzy. Nie ma podmiotu bez działania. Jednakże związki między podmiotem, wiedzą i działaniem nie są linearne i proste. Tu nie ma miejsca na następstwo przyczynowo-skutkowe, determinizm.

O podmiotowości zamierzam się wypowiedzieć w kontekście społecznych relacji i interakcji. Z tego punktu widzenia podmiotowość jest składową ładu społecznego i – czego chcę dowodzić – bez podmiotowości, a dokładnie istnienia wielu podmiotów społecznych, ład społeczny nie może się wykształcić i – ewoluując – trwać.

Podmiotowość jest atrybutem ludzi. Pierwotnie trzeba ją przypisać do człowieka-jednostki rozumianej jako byt cielesny, w którym łączy się to, co fizyczne i psychiczne, to, co obiektywne i subiektywne.

Podstawowym atrybutem podmiotowości jest świadomość. Podmiot ma „umysł”, czyli zdol-

ność opisu i rozumienia sytuacji. W przypadku podmiotów zbiorowych „umysł” oznacza współdzielony, uwspólniony sposób myślenia, w tym także wspólne zrozumienie „my”, czyli samoświadomość (Chitty 1997, s. 442)

Jednakże ludzie mogą sobie nie uzmuslać uwarunkowań swojego działania (z pewnością wyjątkiem, rzadkością jest uświadamianie ich sobie w pełni), a tym samym – jego skutków, konsekwencji. Ma ono cel, jest intencjonalne, ale to nie znaczy, że prowadzi do założonego celu. W praktyce może być przeciwnie skuteczne, a przynajmniej najczęściej bywa tylko częściowo skuteczne. Najtrudniej ocenić, czy ludzie są świadomi jego sensu. Na pewno nadają mu jakieś znaczenie (poza działaniami instynktowymi i odruchowymi). I w tym rozumieniu jest ono świadome, podlega samoocenie. Ale przecież często się zdarza, że po czasie oceniamy je jako błędne. Nadajemy naszym działaniom *post factum* inne znaczenie niż w chwili ich podejmowania. Niektórych motywów możemy sobie nawet nie uświadamiać, skrywać je przed sobą. Tym samym podmiotowość nie na tym się zasadza, że działamy absolutnie racjonalnie, ale że działamy świadomie, w tym znaczeniu, iż możemy to czynić tak lub inaczej, co włącza także możliwość działania przez zaniechanie.

Atrybutem podmiotowości jest zatem intencjonalność działania, co oznacza, że podmiot jako „świadome ja” postępuje w stosunku do otoczenia z określoną intencją, uświadomionym zamiarem. Tym samym nie musi działać wyłącznie tak jak działa, mógłby działać inaczej. Składnikiem samoświadomości jest nie tylko „obserwuję”, lecz także „mogę”. W konsekwencji percepcja (szerzej: poznanie) i działanie nie są ostro rozdzielone. Percepcja jest jego pierwszą fazą, działanie zaś to fizyczny wyraz intencjonalności (Merleau-Ponty 1962, s. 137).

W świecie społecznym z założenia występuje wielu uczestników, którzy mają (reprezentują) odmienne perspektywy poznawcze. Zakładam jednocześnie, że liczba światopoglądowych narracji jest potencjalnie nieograniczona, pojawianie się bowiem nowych uczestników oraz modyfikowanie tożsamości już występujących jest nieuchronne. Podmiotowość oznacza w konsekwencji także perspektywę poznawczą, tzn. zdolność do samookreślenia i sformułowania swojej życiowej narracji.

Zatem podmiotowości nie można oderwać od zagadnienia poznania i wiedzy. Anna Giza (2012) w referacie „Społeczeństwo jako problem koordynacji: rola wiedzy w stanowieniu bytu społecznego”, przedstawionym na jednym ze spotkań Koła Krakowskiego, stwierdza: „Łatwo zauważyć, że problem ten nosi wszelkie znamiona problemu ›jaja i kury‹ – jeśli bowiem ›byt społeczny‹ kształtuje jednostkową wiedzę (jak twierdził Durkheim), to nie może być on przez tę wiedzę tworzony; z kolei, jeśli to jednostki tworzą ›byt społeczny‹ mocą swojej wiedzy, to nie mogą nic o nim wiedzieć, póki on nie istnieje”. Być może zatem zamiast pojęciem „byt społeczny” należy posługiwać się pojęciem „podmiotu”. A między podmiotem, działaniem i poznaniem nie ma przyczynowo-skutkowego wynikania, istnieje natomiast związek spiralny – jedno przechodzi w drugie, a drugie – w trzecie. W tym ujęciu podmiotowość jest rozpięta między obserwacją i uczestnictwem.

Wiedza, w tym samowiedza, jest elementem konstytutywnym podmiotowości. Przy czym znaczenie dla formowania podmiotowości ma zarówno treść wiedzy, jak i jej forma oraz źródła. W referacie przedstawionym przez Bartosza Józefowskiego (2012) omówiony został intere-

sujący schemat analityczny: informacje–wiedza–mądrość. Wynika z niego, że mądrość nie jest posiadaniem informacji, ale także doświadczenia i umiejętności jej zastosowania. Wiedza, a zwłaszcza samowiedza, obejmuje również te składowe.

W tekście Gizy znajduje się jeszcze inna istotna dla mnie sugestia. Mianowicie, odwołuje się ona do poglądu Georga Simmela (1975), który uważa, że podmioty społeczne mogą przeciwstawiać się i przeciwdziałać warunkującym się wzajemnie spontanicznym stosunkom dzięki temu, że uzyskują samoistność i autonomię. O ile zrozumienie kategorii autonomii podmiotu społecznego nie wydaje się specjalnie kłopotliwe (można ją prosto zinterpretować jako zdolność uczestników ładu społecznego do samookreślenia się względem innych uczestników), o tyle trudniejsza do wyjaśnienia jest kategoria „samoistności”. Ponieważ sądzę, że podmiotowość jest następstwem społecznych interakcji, nie jestem skłonny uznać, iż „samoistność” implikuje samoformowanie się. To byłoby zbyt mocne. Intuicja podpowiada, aby iść tu raczej w kierunku zdolności uczestników ładu społecznego do konstytuowania się, co w przypadku podmiotów zbiorowych implikowałoby samoorganizację. Ta kwestia wymaga jednak dalszego namysłu.

W tym samym – jak widać, inspirującym moje przemyślenia – referacie Gizy (2012) znajduje się teza wiążąca podmiotowość ze środowiskiem materialnym. W tym przypadku odwołuje się ona do Brunona Latoura (2010), który uważa, że podmiotowość warunkuje środowisko materialne, w którym osadza się istnienie społeczności. Ta zależność, zdaniem Latoura, wynika z tego, że w środowisku materialnym – sposobie ukształtowania przestrzeni, przedmiotach składających się na dorobek grupy, w tym nośnikach wiedzy – istnieje wiele informacji o możliwych działaniach (*affordances*). W tym sensie, w samym środowisku zawiera się – lub nie – możliwość koordynacji.

Jestem przekonany, że istotne jest spostrzeżenie, iż środowisko materialne stwarza „możliwość koordynacji” działań społecznych. Z tym, że sensownie jest mówić w tym przypadku o warunkowaniu, ale nie o determinowaniu: to może być więcej niż umożliwianie, lecz z pewnością mniej niż przesądzenie. Uznanie środowiska

materialnego za aktora, czyli quasi-podmiot, co wynika wprost ze stanowiska Latoura, wydaje mi się przesadne i nieuzasadnione. Przekonujące jest natomiast zdanie Gizy (ibidem), że: „(...) w materialnym substracie życia społecznego – specyficznym środowisku, stanowiącym dorobek i własność pewnej zbiorowości – kryje się zasób podzielanej wiedzy i potencjał koordynacji”. I w tym sensie można przyjąć, że środowisko materialne jest czynnikiem obiektywizowania subiektywności (podmiotowości).

Określenie „potencjał koordynacji” wydaje mi się, w tym kontekście, trafne i przydatne. Przyjmując też następującą konkluzję rozumowania Gizy (ibidem): „Możliwość i charakter koordynacji działań rezyduje więc po części w materialnym środowisku życia społecznego, a w szczególności w dostępności i sposobie zorganizowania przestrzeni, w obrębie których ujawniamy się publicznie”. Przy czym chciałbym z tej tezy wydobyć zmiekczejące ją określenie „po części”.

Ta lekka rezerwa odnosi się także do przesadnego – w moim odczuciu – przypisania przez nią znaczenia sferze publicznej (pomijam tu to, że nie została ona w cytowanym tekście zdefiniowana). Giza (ibidem.) uważa, że: „Sfera publiczna jest przestrzenią integracji grup w grupę »wyższego rzędu«, z własnymi celami oraz identyfikacjami”. W moim przekonaniu nie odbywa się to tak mechanicznie. Ważniejsze jednak jest zastanowienie, czy istnienie sfery publicznej warunkuje podmiotowość społeczną, czy jest niezbędnym warunkiem jej wyłonienia się, czy tylko – słabiej to ujmując – jakoś ją określa.

Podmiotowość zyskujemy przez współzależność. Współzależność nie oznacza jednak utraty odrębności – autonomii. To także uwspólnienie czegoś. Lecz, aby coś mogło być uwspólnione, coś musi być wyodrębnione. Uwspólnienia mogą dokonać tylko autonomiczni względem siebie aktorzy. Dla uzyskania subiektywności odrębność jest więc niezbędna.

Atrybut podmiotowości niewątpliwie stanowi zdolność do formowania swojej tożsamości. Nie może się to jednak odbywać w oderwaniu od interakcji ze społecznym otoczeniem. A to powoduje, że tożsamość nie pozostaje niezmienna i jednowymiarowa. Ulega stopniowemu przekształceniu, choć nie jest elastyczna i płynna.

Zachowanie to reakcja na różnego rodzaju bodźce, z tym, że jej schemat może być odmienny. Na ogół reagujemy zgodnie z liniowym schematem bodziec-reakcja. Czasami pojawia się w tym schemacie uogólniająca refleksja odnosząca się do danej klasy sytuacji – określonych bodźców i określonych reakcji. I na ogół prowadzi to do pewnej modyfikacji (adaptacji) sposobu postępowania (np. zmiany sekwencji działań). Nadal jednak zachowanie pozostaje podporządkowane danej regule. Zdarza się jednak i tak, że zdobywamy się na refleksję poszerzoną, która obejmuje nie tylko bodziec i reakcję, lecz także regułę postępowania, i jeżeli taka poszerzona autorefleksja prowadzi do modyfikacji reguły, jest to równoznaczne z modyfikacją tożsamości. Mamy w takim przypadku do czynienia ze świadectwem podmiotowości, czyli właśnie zdolnością do kształtowania i modyfikowania własnej tożsamości. Jak słusznie podkreślają Charles J. Fox i Hugh T. Miller (1995, s. 81) nie jest ona pustym kontenerem, choć pozostaje zarazem do pewnego stopnia plastyczna i podlega modyfikacji, zmienia się, przekształca.

W debacie o współczesności pojawia się kategoria „płynnej tożsamości”. Wydaje mi się ona fałszywa. Tożsamość z definicji musi być usztywniona i względnie trwała, a więc nie może być płynna. Gdyby zresztą taka była, to nie świadczyłaby w istocie o podmiotowości, a raczej o uprzedmiotowieniu jednostki. Podmiotowość umożliwia kształtowanie, a tym samym także modyfikowanie tożsamości, lecz nie może oznaczać jej utraty, a tym byłoby jej „upłynnienie”.

Tożsamość (samoidentyfikacja) jest zawieszona między tym, „kim jesteśmy” i „kim chcielibyśmy być”. Przy czym jedno i drugie „kim” jest społecznie warunkowane. Kluczowe zatem okazuje się nie tylko pytanie o wewnętrzne uwarunkowania takiej poszerzonej refleksyjności, lecz i o uwarunkowania zewnętrzne wynikające z relacji danego aktora i otoczenia. Takie postawienie problemu oznacza, że podmiot „wpływa sam na siebie”, samookreśla się, samoidentyfikuje i tylko w tym sensie jest „samoistny”. Ale nie wpływa na siebie wyłącznie sam, nie istnieje sam, w odosobnieniu, i w tym sensie nie jest „samoistny”. Dlatego sądzę, że dla jasności wyводу lepiej będzie usunąć określenie „samoistny” w definowaniu podmiotowości.

Gdy akcentuję znaczenie relacji między aktorem i otoczeniem, dla formowania się podmiotowości, odnoszę to zarówno do epistemologicznego, jak i ontologicznego wymiaru rzeczywistości. Do pierwszego z nich nawiązuje uwaga Kazimierza Ajdukiewicza (1983, s. 77): „Tego, kto (...) przyznaje podmiotowi zdolność wykroczenia w jego aktach poznawczych poza jego własną sferę immanentną, nazywamy epistemologicznym realistą immanentnym. Tego zaś, kto odmawia podmiotowi zdolności wykroczenia w jego aktach poznawczych poza jego własną sferę immanentną, nazywamy epistemologicznym idealistą immanentnym”.

Właśnie dlatego, że podmiotowość formuje się w interakcji z innymi aktorami, ma systemowo twórczą siłę. To stwierdzenie implikuje co najmniej dwie ważne dla mnie tezy: (1) podmiotowość wymaga wejścia w interakcje z innymi uczestnikami ładu społecznego; (2) ład społeczny jest kształtowany przez interaktywnie działające podmioty.

Być może utrwalanie istniejącego porządku jest możliwe i skuteczniejsze za sprawą podporządkowania przez jeden podmiot pozostałych uczestników systemu społecznego (pytanie, czy to współcześnie w ogóle możliwe), czyli ich „odpodmiotowienia”. Jednak wydaje mi się oczywiste, że zmiana (np. reforma) systemu społecznego nie jest możliwa bez wielopodmiotowej interakcji. Idąc tym tropem dalej, trzeba przyjąć, że rzeczywista zmiana (transformacja) ładu społecznego wynika nie z narzucenia przez jeden podmiot swojej woli wszystkim pozostałym uczestnikom systemu, lecz z wytworzenia innego pola interakcji społecznych, w którym zyskają oni podmiotowość, w tym zdolność do adaptacji i modyfikacji swojej tożsamości (samoidentyfikacji).

Jeśli tak, to łądy społeczne (systemy) nie są zasadniczo projektowane i ustanawiane, lecz stanowią wypadkową interakcji wielu podmiotów, które niewątpliwie dysponują nierównymi zasobami i możliwościami oddziaływania. Można jednostronnie narzucić określone ramy systemowe, ale rzeczywista treść relacji społecznych i tak wymykać się będzie spod monocentrycznej kontroli, co w skrajnym przypadku załamanie taki monocentryczny system (systemowa implozja). Z drugiej strony można sobie wyobra-

zić i taką sytuację, że dominujące w danym systemie podmioty społeczne, pozostając względem siebie w nieprzewyciężalnym konflikcie, którego nie można rozstrzygnąć siłowo, systematycznie walcząc ze sobą, wywołują tak silne napięcie w strukturach systemu, że doprowadzają do jego rozpadu. Taka sytuacja jest możliwa przede wszystkim w przypadku braku efektywnego konstytucyjnego arbitrażu.

Wgłębiając się w kwestię warunków podmiotowości, chciałbym odnieść się do tych, które zapewniają podmiotom niezbędny poziom autonomii. Adaptując schemat zaproponowany przez Lena Doyala i Iana Gougha (1991), można uznać, że uzyskanie przez aktorów społecznych minimalnego poziomu autonomii wiąże się ze spełnieniem następujących warunków:

- mają oni intelektualną zdolność formułowania swoich celów i wspólnych przekonań odnoszących się do formowania życia społecznego,
- mają wystarczającą pewność siebie, aby działać i uczestniczyć w formowaniu życia społecznego,
- rzeczywiście i systematycznie formułują swoje cele i przekonania, komunikując to innym aktorom,
- postrzegają działania jako własne, a nie podejmowane przez innych,
- są w stanie rozumieć ograniczenia determinujące powodzenie swych działań,
- potrafią wziąć odpowiedzialność za swoje działania.

Istotne rozważania na temat warunków podmiotowości przedstawiła także Magali Orillard (1997). Uważa ona, że podmioty (jednostki czy grupy) z zasady działają w złożonych, wielowymiarowych sytuacjach, co dotyczy ich intencji, dostępnych środków, jak i warunków działania. Dla typologii podmiotów ze względu na praktykowane przez nie „formuły racjonalności” (a to jest szczególnie istotnym fragmentem rozważań tej autorki), ważna jest nie tyle charakterystyka samej sytuacji działania podmiotu, ile działającego podmiotu, czyli tego, jak definiuje swoje cele i jak postrzega sytuację.

Racjonalność substancjalna jest według Orillard typowa dla aktorów reaktywnych (*reactive actors*), których charakteryzuje w następujący sposób (ibidem, s. 61; Ferber 1994):

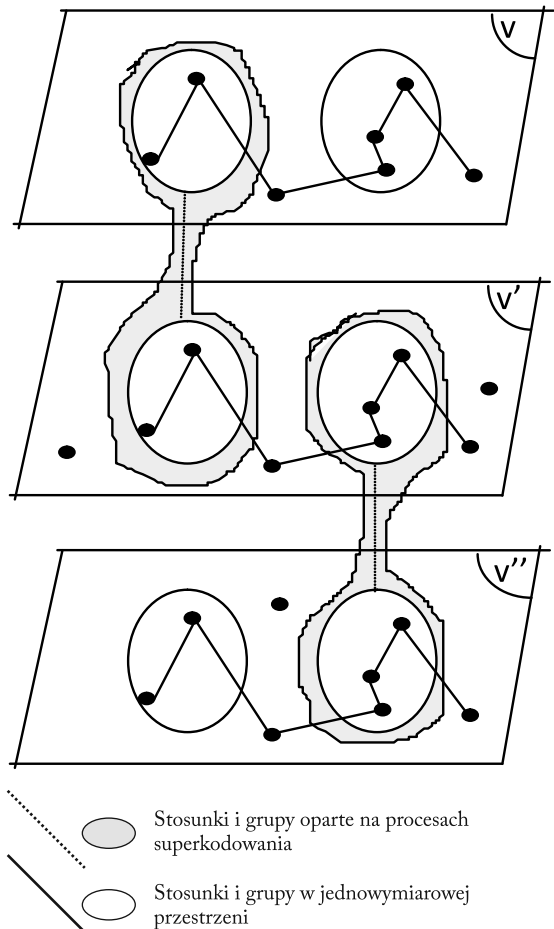
- nie operują żadnymi jawnymi wyobrażeniami o swoim środowisku lub innych podmiotach,
- nie zapamiętują niczego ze swojej historii,
- działają na zasadzie prostych zachowań,
- komunikują się między sobą w sposób schematyczny.

Tego typu aktorzy mogą wchodzić między sobą w relacje binarne (zwane relacjami przymierza pierwszego rzędu) stosownie do celów, których pragną bronić; mogą też dołączać do określonych grup i związków zgodnie z obranymi celami, samoorganizującą się strukturą informacyjną gry i ewentualnie swoimi awersjami (Orillard 1997, s. 59–60). Przy przeniesieniu rozumowania na płaszczyznę polityczną można uznać, że dla podmiotów reaktywnych typowa jest identyfikacja korporacyjna. Samoorganizują się i podejmują działanie ze względu na doraźnie, bezpośrednio rozumiane interesy materialne. W obronie tych interesów wywierają presję na podmioty władzy gospodarczej (kadra kierownicza, właściciele, rząd itp.) (Hausner 1992, s. 62).

Racjonalność proceduralna zdaniem Orillard jest z kolei charakterystyczna dla aktorów kognitywnych (*cognitive agents*), których zachowanie determinują (Orillard 1997, s. 62; Ferber 1994):

- intencjonalne procedury komunikowania się,
- wyobrażenia podmiotów o innych aktorach i zakresie ich kompetencji,
- współpraca poprzez koordynację działań,
- rozwiązywanie konfliktów na podstawie propozycji, ocen i kontrpropozycji.

Aktorzy tego rodzaju biorą pod uwagę postrzegane motywacje, mogą poszukiwać rozwiązań w sposób heurystyczny i próbują osiągać kompromisy. W przypadku racjonalności proceduralnej prosty związek między potrzebą i zachowaniem uczestników gry jest zastępowany przez proces komunikacji, budowania zaufania i kooperacji, w którym stale obecne są delibercja i refleksja (Sabel 1993, s. 92–93). Powstają w ten sposób relacje przymierza drugiego rzędu (sieci kognitywne), które pozwalają uczestnikom gry na obserwację prowadzącą do redefinicji sytuacji i dostosowania postępowania do zmieniającej się (zredefiniowanej) sytuacji. Gra przestaje być zero-jedynkowa, a staje się grą o sumie otwartej. Orillard (ibidem) podkreśla, że jest to możliwe, ponieważ uczestnicy sieci kognityw-



Ryc. 1. Sieć kognitywna i samoorganizacja

Źródło: Orillard 1997, s. 65.

nych posługują się wieloma kodami znaczeniowymi, a jednocześnie w ramach takich sieci tworzą się węzły komunikacyjne, które odpowiadają za procedurę superkodowania umożliwiającą komunikację między podmiotami należącymi do różnych przestrzeni znaczeniowych.

Ponownie przenosząc rozważania do obszaru polityki, można uznać, że podmioty kognitywne uzyskują identyfikację polityczną, tzn. potrafią zdefiniować zależność między swoimi interesami a funkcjonowaniem systemu politycznego. Tym samym umieją identyfikować własne interesy polityczne odnoszone do polityki, której prowadzenie zapewnia ochronę ich interesów materialnych. Są też w stanie chronić interesy polityczne poprzez wpływ na podmioty władzy politycznej (parlament, prezydenta, rząd, partie

polityczne, samorządy lokalne) (Hausner 1992, s. 62).

Orillard wyróżnia jeszcze jeden typ racjonalności – „racjonalność kompleksową”, którą precyzyjniej można określić jako „rekursywną racjonalność proceduralną” (Amin, Hausner 1997). Jej zdaniem jest ona charakterystyczna dla podmiotów kreatywnych (*creative agents*), które (Orillard 1997, s. 62):

- przeformułują problem,
- przenoszą się między układami odniesienia,
- ukierunkowują refleksję stosownie do rozmaitych kodów,
- „wymyślają” nowe punkty wyjścia,
- strategicznie modyfikują wyobrażenia o podmiotach,
- zawierają przymierza, które mogą prowadzić do powstania alternatywnych projektów lub grup,
- promują samoorganizację sieci wielowymiarowych.

Tego rodzaju aktorzy, realizując wspólne projekty na bazie samoorganizacji sieci kognitywnych, mogą stosować procedury superkodowania, aby generować nowe projekty i formułować reguły gry na poziomie meta (ibidem, s. 63). Trzymając się konwencji zaproponowanej przez Orillard, można więc mówić tym razem o relacjach przymierza trzeciego rzędu. W przypadku rekursywnej racjonalności tworzy się zwrotna pętla (*recursive loop*) między obserwacją (obserwatorem) i uczestnictwem (uczestnikiem). Aktorzy uczestniczą w grze, ale jednocześnie obserwując jej przebieg, są w stanie porozumieć się w sprawie zmiany jej reguł. Są zatem w stanie zachowywać się strategicznie i generować systemowe alternatywy. Aktorzy kreatywni organizują się i kooperują ze sobą w sposób umożliwiający im działania strategiczne, czyli uzyskanie kontroli nad aparatem władzy politycznej w celu zrealizowania swojego systemowego projektu. Tym samym ich działanie reprodukuje i przekształca zarazem państwo (Hausner 1992, s. 62–63).

Racjonalność rekursywna umożliwia podmiotom kreatywnym w pewnym zakresie (terytorialnym, czasowym) kierunkowanie systemowej zmiany. W ten sposób kompleksowość społeczna staje się po części (bo zawsze w ograniczonej mierze) zarządzana, a nie tylko obserwowana. Nie jest to jednak atrybut, który można przypię-

tać jakiemuś konkretnemu podmiotowi postrzegającemu świat społeczny z doskonałej, jakby boskiej perspektywy (*God's-eye*) (Fox, Miller 1995, s. 44). Siedliskiem takiej racjonalności nie jest też w żadnym przypadku państwo (Stark, Bruszt 1998, s. 42), jej nosicielem nie staje się także żadna rewolucyjna klasa społeczna czy wybitna jednostka, w co z uporem pozbawionym historycznej refleksji wierzą zwolennicy różnych doktryn politycznych. Racjonalność rekursywna pojawia się natomiast w następstwie rozwoju (ewolucji) sieci koordynacji tworzonych przez aktorów kognitywnych. Reprodukacja systemu społecznego staje się wówczas jednocześnie jego przekształcaniem w odpowiedzi na strukturalne wyzwania i zagrożenia.

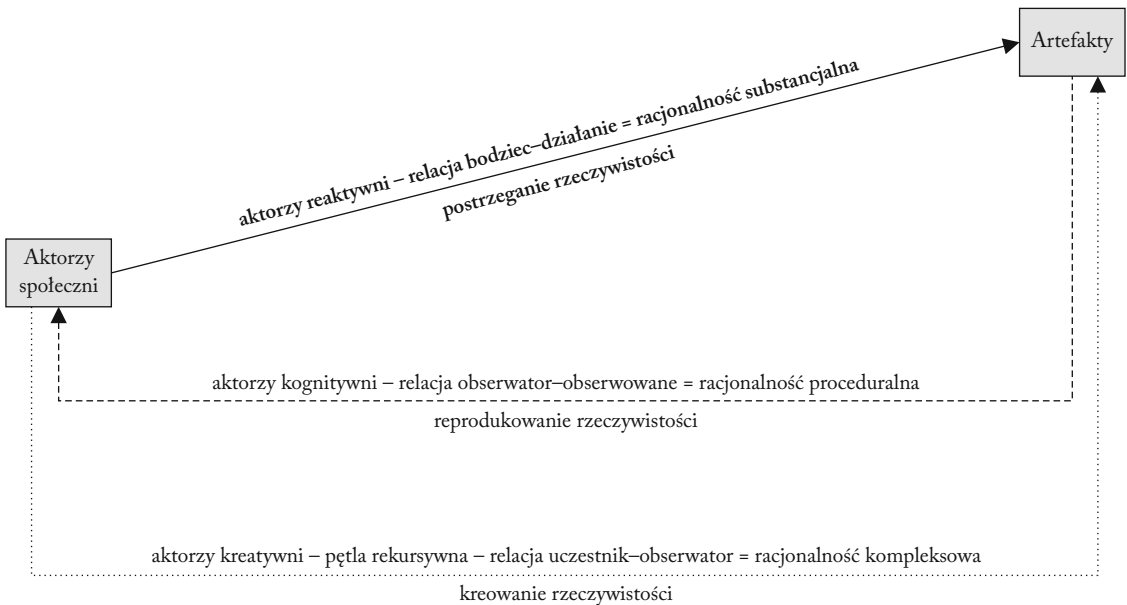
Kreatywne podmioty społeczne wyróżnia wśród innych przede wszystkim to, że mają zdolność formułowania własnej wizji świata społecznego, komunikowania jej innym podmiotom i podejmowania z nimi współdziałania w celu urzeczywistnienia tejże wizji.

Na rycinie 2 w syntetycznej formie ujęte zostały wyniki rozważań dotyczących racjonalności podmiotów i ich oddziaływania na rzeczywistość społeczną.

W tym ujęciu racjonalność nie jest kategorią opisującą tylko zachowanie aktorów determinowane przez ich wiedzę i identyfikację, lecz także mechanizm komunikacji społecznej prowadzący do upowszechniania wiedzy, jej kumulacji i zmiany tożsamości w następstwie koordynacji działań różnych podmiotów. To również kategoria pomocna w wyjaśnieniu procesu formowania się i rozpadu grup, organizacji, instytucji i ładów społecznych, a więc niezbędna w tłumaczeniu ich ewolucji. Wyjaśnia m.in., dlaczego tego rodzaju ewolucja nie jest ani w pełni programowana, konstruowana, ani też całkowicie spontaniczna, żywiołowa.

Ujęcie kwestii podmiotowości przez Orillard ma i tę zaletę, że pozwala dostrzec kompleksowość świata społecznego oraz określa, jak jako społeczeństwo możemy sobie z nią radzić. Kluczem jest występowanie podmiotów o cechach aktorów kreatywnych.

Anthony Giddens (1991) słusznie wskazuje jednak, że współcześnie – także ze względu na wiele różnego rodzaju podmiotów zbiorowych – problem podmiotowości jednostki staje się trud-



Ryc. 2. Typologia podmiotów a rzeczywistość społeczna

Źródło: opracowanie własne.

niejszy do rozwiązania z powodu pogłębiającego się zróżnicowania społecznych kontekstów interakcji. Przez to tożsamość jednostki staje się i musi się stawać bardziej złożona, wielowymiarowa. Jednostce ułatwia to podejmowanie działań, ale zarazem pogłębia związaną z nimi niepewność i utrudnia samokreowanie się.

W końcowej części artykułu chciałbym zająć się kwestią relacji między podmiotowością a ładem instytucjonalnym. Ciekawie ujął to Frank Knight, porównując relacje zachodzące między podmiotami społecznymi i instytucjami do rzeki i kanału: „(...) w danej chwili kanał wyznacza bieg rzeki, ale w dłuższym okresie jest odwrotnie”, czyli to rzeka wyznacza lokalizację kanału (Delorme 1993, s. 10). Nie chodzi więc tu o wynikanie, ale raczej o przenikanie się. Instytucje kształtują ludzkie działania, lecz nie dzieje się to przecież automatycznie, w mechaniczny sposób. Działania wymagają interpretacji reguł i norm, które się do nich odnoszą. W dodatku instytucje, choć trwałe, nie są ani uniwersalne, ani niezmiennie. Konstytuują system społeczny, którego uczestnikami są także podmioty społeczne. Te ostatnie, będąc elementami systemu społecznego, wytwarzają reguły i normy, czyli instytu-

cje. Ale jest to proces dynamiczny i rekursywny. W konsekwencji system ów może funkcjonować, odtwarzać się i rozwijać. A jeśli nie wykazuje zdolności wytwarzania i przetwarzania ładu instytucjonalnego, rozpada się.

Nie da się jednak tego rozsądnie ująć i wyjaśnić, jeśli nie przyjmiemy, że rzeczywistość społeczna ma wiele poziomów, a tym samym świat społeczny charakteryzuje się kompleksowością, oraz że istnieją mechanizmy społeczne, które wiążą podmioty występujące na różnych poziomach zorganizowania świata społecznego. Z tej konstatacji wynika oczywiste pytanie: jak się te poziomy formują, w jaki sposób są powiązane, od czego lub od kogo to zależy? W tym obszarze rozważań mieści się jedno z kluczowych zagadnień nauk społecznych, a mianowicie, jak formują się łady społeczne (instytucjonalne), w tym wyższego rzędu, na czym polega proces ich wyłaniania się?

Nie są one po prostu konstruowane, ustanawiane, lecz właśnie: wyłaniają się. Podmioty mogą myśleć i działać konstruktywistycznie, wierzyć, że tak można i należy, ale rzeczywistość społeczna nie jest konstruktywistyczna. Friedrich Hayek ma rację, uznając, że łady spo-

leczone wyłaniają się spontanicznie, i w tym sensie są emergentne. Zarazem można mu też przyznać rację, gdy przestrzega przed przekonaniem o możliwości konstruowania ładu społecznego. Jednakże podejmujemy zbiorowe działania z jakimś wyobrażeniem lepszego świata społecznego. Co jednak ważniejsze, Hayek uważa, że pożądany, najlepszy z możliwych, spontanicznie wyłoniony ład wynika z całkowicie swobodnej interakcji samointerесownych (*self-seeking*) jednostek. A to jest już przekonanie fałszywe. Nawet jeżeli przyznamy, że interakcje zachodzące tylko na indywidualistycznym poziomie struktury społecznej mogą prowadzić do wyłonienia się jakiegokolwiek ładu społecznego, to już na pewno taki ład nie mógłby przetrwać, bo nie byłby w stanie się zmieniać i rozwijać. Do tego potrzebne są także inne poziomy struktury społecznej, ładu instytucjonalne wyższego rzędu.

Oliver Williamson (1996, s. 325–326), przywołując w swoim wywodzie zaproponowane przez Lance'a Davisa i Douglassa Northa (1971, s. 5–6) definicyjne rozróżnienie między instytucjonalnym otoczeniem i instytucjonalnymi rozwiązaniami, zaproponował własny schemat mechanizmów współzarządzania (ryc. 3).

Takie ujęcie wydaje mi się poważnym uproszczeniem co najmniej z kilka powodów: (1) Williamson pomija istnienie podmiotów zbiorowych, w jego koncepcji uwzględnione są tylko jednostki; (2) instytucjonalne rozwiązania (w omawianym schemacie określone jako *governance*) są

w istocie rozwiązaniami organizacyjno-zarządczymi, a nie instytucjami w ścisłym znaczeniu; (3) instytucje w tym przypadku zostały potraktowane jako czynnik zewnętrzny względem jednostek i rozwiązań organizacyjnych, oddziałując z zewnątrz oraz (4) ich oddziaływanie jest zakresowo ograniczone do kształtowanie preferencji jednostek i zmiany parametrów organizacyjnych. Tym samym Williamson pomija to, co mnie się wydaje najistotniejsze, a mianowicie, że instytucje wpływają na tożsamość jednostek i podmiotów zbiorowych.

Jeśli postrzega się oddziaływanie instytucji jako zewnętrzne względem podmiotów, akcentuje się ich władczy aspekt i przymusowy charakter. Instytucje „działają”, podporządkowanie lub niepodporządkowanie się danym regułom i normom pociąga za sobą dla podmiotu określone konsekwencje, jest odpowiednio nagradzane bądź karane. Z kolei dostrzeżenie, że instytucje kształtują tożsamość podmiotów, a tym samym działają „od wewnątrz”, oznacza akcentowanie ich aspektu słusznościowego: podmioty postępują zgodnie z danymi regułami i normami, bo uznają je za słuszne, właściwe.

Jest zatem tak, że podmiotowość ma systemowo twórczą siłę, prowadzi do ustanawiania reguł systemowych i formowania ładów społecznych, a zarazem łądy społeczne (instytucjonalne) tworzą warunki dla formowania się podmiotowości i wpływają na tożsamość podmiotów.

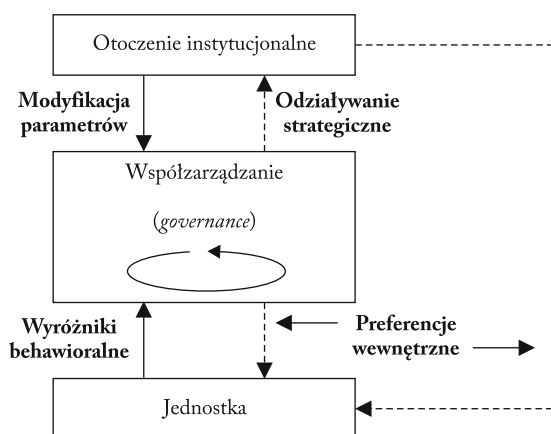
Podsumowanie

Mój artykuł ma wciąż wstępny, roboczy charakter. Stanowi zarys tekstu, któremu daleko do rozwinięcia i precyzji.

Moje myślenie w omawianym obszarze prowadzi do kilku tez wymagających dalszej dyskusji i pracy:

1. Atrybuty podmiotowości:

- autonomia,
- samoidentyfikacja,
- intencjonalność,
- wiedza,
- doświadczenia i umiejętność spożytkowania wiedzy,
- perspektywa poznawcza,



Ryc. 3. Schemat mechanizmów współzarządzania

Źródło: Williamson 1996.

- zdolność do kreowania form i języka komunikacji społecznej,
 - zdolność do komunikowania się i współdziałania z innymi podmiotami,
 - refleksyjność rekursywna,
 - posiadanie wizji (narracji) świata społecznego,
 - samoorganizacja,
 - zdolność kształtowania i modyfikowania własnej tożsamości.
2. Uwarunkowania podmiotowości:
- środowisko materialne,
 - istnienie przestrzeni społecznych interakcji,
 - istnienia generatorów wiedzy społecznej,
3. Mój porządek konceptualny: podmiotowość – działanie – wiedza – racjonalność (cele i środki) – instytucje (normy) – system (ład społeczny) – podmiotowość.

Literatura

- Ajdukiewicz K. (1983). *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*. Warszawa: Czytelnik.
- Amin A., Hausner J. (1997). *Beyond Market and Hierarchy. Interactive Governance and Social Complexity*. Edward Elgar: Cheltenham.
- Chitty A. (1997). „Introduction: The direction of compentorary capitalism and practical relevance of theory”, *Review of International Political Economy*, t. 4, nr 3, s. 435–447.
- Davis L.E., North D.C. (1971). *Institutional Change and American Economic Growth*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Delorme R. (1993). *A Theoretical Frame for the State and Market Issue in the Process of Socio-Economic Transformation in Central and Eastern Europe*. Paper delivered at the seminar on Transformation in Central and Eastern Europe, University of Paris-Nord and Centre d'études prospectives d'économie mathématique appliquées á la planification, Paris, December 2–3.
- Doyal L., Gough I. (1991). *A Theory of Human Need*. London: Macmillan.
- Ferber J. (1994). La kenetique: des systemes multi-agents a une science de L'interaction, *Revue Internationale de Systemique*, t. 8, nr 1, s. 329–359.
- Fox C.J., Miller H.T. (1995). *Postmodern Public Administration. Toward Discourse*. Thousand Oaks: SAGE Publications.
- Giddens A. (1991). *Modernity and Self-Identity: Self and Society in the Late Modern Age*. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Giza A. (2012). „Społeczeństwo jako problem koordynacji: rola wiedzy w stanowieniu bytu społecznego”, *Zarządzanie Publiczne*, t. 1, nr 19, s. 53–70.
- Hausner J. (1992). *Populistyczne zagrożenie w procesie transformacji społeczeństwa socjalistycznego*. Warszawa: Fundacja im. Friedricha Eberta.
- Józefowski B. (2012). „Evidence-based policy – nowa koncepcja dotycząca starych problemów”, *Zarządzanie Publiczne*, t. 1, nr 19, s. 147–152.
- Latour B. (2010). *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci* (przekł. A. Derra, K. Abriszewski). Warszawa: Universitas.
- Merleau-Ponty M. (1962). *Phenomenology of Perception*. London: Routledge.
- Orillard M. (1997): „Cognitive networks and self-organization in a complex socio-economic environment”, w: A. Amin, J. Hausner (red.), *Beyond Market and Hierarchy. Interactive Governance and Social Complexity*. Cheltenham: Edward Elgar.
- Sabel C.F. (1993). „Constitutional ordering in historical context”, w: F.W. Scharpf (red.), *Games in Hierarchies and Networks*. Boulder: Westview Press.
- Simmel G. (1975). *Socjologia* (przekł. M. Łukasiewicz). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Stark D., Bruszt L. (1998). *Postsocialist Pathways. Transforming Politics and Property in East Central Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Williamson O.E. (1996). *The Mechanisms of Governance*. New York, Oxford: Oxford University Press.

Subjectivity and institutional order

In the Cracow Circle, we have dealt with the links between self, cognition, and action. It seems to me that the issue of subjectivity is key for the understanding of interactions between these categories. Knowledge and action should not be divorced from the subject. There is no subject without knowledge. There is no subject without action. However, the relationships between the subject, knowledge and action are neither linear nor simple. There is no place for a cause-effect sequence or determinism.

The author discusses subjectivity in the context of social relationships and interactions. From this point of view, subjectivity is a component of the social order and without subjectivity, or more accurately, without the existence of a number of social subjects, social order cannot emerge or last and evolve.

Keywords: subjectivity, action, knowledge, rationality (ends and means), institutions (norms), system (social order).